
O «modzie na socjologię» i «ankietomanii»

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 16/1, 154-155

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

konkretnej postaci otwierają one przed nami obszary dla nowych zainteresowań i badań, których nie można i nie należy ograniczać ramami ogólnofilozoficznych zagadnień, stosunku bazy i nadbudowy, bytu społecznego i społecznej świadomości etc. W każdej z wymienionych dziedzin znajdują się problemy istotne i ważne właśnie z punktu widzenia praktyki. Byłoby dużym błędem zaprzeczać oczywistym faktem i wstrzymywać się od rozpracowania nowych zagadnień i badań tylko dlatego, że nie były one dostatecznie badane przez marksistów, a socjologia burżuazyjna je wypaczała."

W następnym artykule pt. *Polskie doświadczenia* („Polityka”, 16 XII 1961) autor zapoznaje czytelnika z pracami trzech socjologów: prof. dra J. Hochfelda, prof. dra J. Szczepańskiego i dra A. Sarapaty. Na treść polskich doświadczeń składa się ponadto informacja o problematyce badawczej następujących ośrodków badań socjologicznych: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio i Zakład Badań Socjologicznych Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR.

Tekst obydwóch artykułów prof. dra Adama Schaffa wygłoszony został przez niego jako referat na konferencji poświęconej zadaniom socjologów marksistów, która obradowała w Pradze pod auspicjami redakcji czasopisma „Problemy Pokoju i Socjalizmu”.

O «MODZIE NA SOCJOLOGIĘ» I «ANKIETOMANII»

W Artykule *Moda na socjologię* („Argumenty”, 28 I 1962) dr Zygmunt Bauman, docent UW i redaktor naczelny „Studiów Socjologicznych”, kwartalnika Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, pisze: „Zmierzch mody zdaje się zapowiadać na przykład, zaznaczone wyraźnie w 1961 roku, przejście socjologii stosowanej ze sfery haseł w sferę praktyki. Coraz liczniejsze są tereny, na których nastąpił styk praktyków i socjologów; strony, które wiedziały o sobie nawzajem głównie z gazet, mają teraz możliwość poznać rzeczywiste wymogi i potencje kontrahenta. Dziennikarski świat i jego krzykliwa reklama wyimaginowanych cnót i posagu spełniła już swe zadanie; teraz świeżo skojarzeni małżonkowie dochodzą w codziennym współżyciu do tego, jakie partner posiada zalety i wady. Po pierwszych rozczarowaniach i zniechęceniach przyjdzie z pewnością trzeźwe rozeznanie stanu faktycznego..

„Również inne fakty ostatnich miesięcy wróżą modzie rychły koniec. Zaczęły się ukazywać «Studia Socjologiczne», centralny organ polskiej socjologii, w pewnym stopniu wykładnik tego, czym socjologia istotnie jest i czym się zajmują ludzie, uprawnieni do miana socjologa. Odtąd trudno już będzie przekonywać siebie i otoczenie, że jest się socjologiem i że w ogóle socjologicznie — po przeczytaniu dwóch felietonów i informacji, 32,4 proc. myśli, że tak, 37,2 proc., że nie, a reszta w ogóle nie myśli. Sądząc po pierwszych numerach «Studiów» zanoszą się na to, że będzie to — jak i być powinno — lektura raczej ciężkostrawna i bynajmniej nie maskulturowa. Płacić za prawo do socjologicznego snobizowania lekturą takich tomisk? To już przesada...

„Więc na cóż się w końcu zanosi? Czyżby socjologia miała utracić z takim trudem wywalczoną popularność? Zaden wniosek nie byłby błędniejszy. Zaczyna zniknąć jedynie piana jarmarcznej sensacji, pokrywająca głęboki i silny nurt dążący ku trwałemu mariażowi socjalizmu i socjologii”.

Ostatni fragment przytoczonego ustępu z artykułu Baumana zacytowało „Życie Warszawy” (27 I 1962) w cotygodniowym przeglądzie tygodników. Dłuższy kome-

tarz pt. *Dziwna «drabina» i dziwne pretensje* dała „Trybuna Ludu” (28 I 1962) w dziale „Wśród czasopism”.

Komentarz jest następujący: „Nierzadko spotyka się próbę takiej nonszalancji, jaką dał w bieżącym numerze «Argumentów» Zygmunt Bauman w artykule *Moda na socjologię*. Właściwie w artykule o nic nie chodzi; czytamy, że przyszła moda na socjologię, że dzieło się to wśród sensacji i bicia w snobistyczne werble, że teraz opada otoczka sensacji, ale moda na socjologię nie mija i minąć nie może. Następuje mianowicie ożenek socjalizmu z socjologią. Wszystko to pięknie-ładnie, aleć to by była zaledwie notka informacyjna; artykuł przy okazji załatwia jakieś prywatne, bliżej nieznanne porachunki.

„Bauman — czytamy dalej — tworzy «drabinę społeczną». Na szczycie są okropni snobi, którzy szkodzą socjologii, pół piętra niżej tygodniki, gdzie «panuje zamęt i rozdwojenie jaźni», jeszcze o piętro niżej «Trybuna», która «lka ze szczęścia» nad jakąś «bzdurną ankietą» nie nazwanego z nazwiska socjologa, który — wolno się domyślać — popadł w nielaskę Docenta. W tym samym szeregu jest jeszcze «Życie», które... tu już trudno zorientować się, o co autorowi chodzi.

„I wreszcie — wychodzi szydło z worka. Gdzieś między wierszami czytamy, że ponoć «dziennikarze czują się zagrożeni przez socjologów» i «przy cichych werbelkach»... «zapowiadają kontratak».

„Dwugłos dziennikarze — socjologowie trwa, niedawno nawet w audycji radiowej mieliśmy taką dyskusję i, choć wiele nowego nie wniosła, choć socjologowie nic tam ważkiego nie zauważyli — była to dyskusja przynajmniej krytyczna i życzliwa, z troską o publikacje prasowe. O co natomiast chodzi jednemu z naszych najbardziej znanych socjologów, co mogą obchodzić czytelnika jego prywatne spory — próżno na to pytanie szukać odpowiedzi”.

Artykuł A. Schaffa, *Ankietomania, czyli o drogach rozwoju polskiej socjologii* („Polityka”, 21 IV 1962), łączy surową krytykę wulgaryzowania i nadużywania metody ankietowej z wiarą w przyszłość. „Osobiście jestem przekonany — pisze autor — że przy szybkim obecnie rozwoju badań socjologicznych w Związku Radzieckim w ciągu najbliższych 5 do 10 lat prześcigniemy jako obóz świat kapitalistyczny zarówno rozmachem, jak i głębią tych badań”.

SOCJOLOGIA NA EKRANIE TELEWIZJI

Pierwsza pogadanka w dniu 7 lutego 1962 r., w ramach „Wszechnicy telewizyjnej” nosiła tytuł *Oko w oko z socjologią*. Redaktor I. Waniewicz przeprowadził rozmowę z drem Z. Baumanem, docentem UW, i drem W. Markiewiczem, docentem Uniwersytetu im. Mickiewicza w Poznaniu. Prof. dr Jan Szczepański nie mógł wziąć udziału w rozmowie z powodu choroby. Tematem półgodzinnego seansu był przedmiot socjologii i metody badań. W rozmowie poruszono również rolę socjologa i socjologii w zakładach produkcji przemysłowej i w wychowaniu socjalistycznym oraz w przeciwdziałaniu niezyczliwości w codziennych kontaktach międzyludzkich. Podkreślając duże możliwości socjologów, prelegenci ostrzegali przed ich wyolbrzymianiem.

STOCZNIA SZCZECIŃSKA POSZUKUJE SOCJOLOGA

W dziale ogłoszeń „Życia Warszawy” (19 I 1962) czytamy: „Stocznia szczecińska zatrudni od zaraz SOCJOLOGA, warunki bardzo korzystne. Oferty należy